

DR STANISŁAW GŁĄBIŃSKI

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

IDEA SZKOŁY NARODOWEJ W EKONOMICIE

Mamy w ekonomice rozwiniętą szkołę Eberalną i nowszą abstrakcyjną szkołę teoretyczną (psychologiczną i matematyczną). Mamy rozmaite kierunki naukowe społeczne, wśród których wybiła się na czoło teoria materializmu (dziejowego i oparta ma niej szkoła socjalistyczna. Mamy idee i próby stworzenia ekonomiki analogicznej z prawami przyrodniczymi. Mamy jednak zaledwie zawiązki teoretycznej szkoły narodowej, która by nam dała podstawy teoretyczne dla związania w jedną całość zjawisk gospodarstwa narodowego. W szkołach teoretycznych mówimy o gospodarstwie „narodowym”, ale uczymy tylko -o zjawiskach i prawach gospodarstw indywidualnych w systemie wymiany społecznej na podstawie abstrakcyjnych założeń, nieograniczonej wolnej konkurencji, a nieraz także „człowieka ekonomicznego” w takiej postaci, w jakiej nigdy nie istniał i nigdzie nie istnieje. Cały kierunek narodowy z okresu odrodzenia, nazwany systemem „merkantylnym”, i nowsze próby w tym duchu zaliczamy zazwyczaj do polityki praktycznej nie mającej z teorią „nic wspólnego”. Nawet szkołę historyczną traktują niektórzy teoretycy wyniosłe jako grupę pracowników gromadzących materiały dla wyjaśnienia stosunków ekonomicznych lub przenoszą ją do „socjologii”.

Już pierwszy nasz teoretyk w dziedzinie ekonomicznej Fryderyk Skarbek miał pod tym wizgłędem inne zapatrywanie. W teorii swej „bogactw społecznych”, wydanej w języku francuskim w r. 1829 i przełożonej na język polski znacznie później, oddzielił teorię naukową od administracji, ale także samą teorię bogactwa narodowego podzielił na dwie części osobne, mianowicie na „zasady bogactwa człowieka pojedynczego” i na „zasady bogactwa narodowego”. Zasady bogactwa indywidualnego wymienia i traktuje najpierw, aby „tym łatwiej i pewniej wykryć zasady bogactwa narodowego”, a przeprowadza ten podział pomimo swej opinii, że można najmować się człowiekiem tylko w stanie społecznym i cywilizacyjnym, bo z badania człowieka w stanie odosobnionym, zwierzęcym, nie można wyprowadzać żadnych wniosków zdolnych „do odkrycia zasad porządku towarzyskiego”. W 30 lat później wydał wybitny ekonomista i socjolog niemiecki Albert Sohaeffle

w tym samym duchu swój „system społeczny ludzkiego gospodarstwa”, nie wspominając w mim o podobnym systemie swego poprzednika. Odróżnia on w swoim systemie dwie czystości w gospodarstwie narodowym: system prywatnego obrotu zamiennego i system gospodarstw zbiorowych (rodziny, gminy, towarzystw, państwa). Organizm gospodarczy ludzki funkcjonuje wedle niego w dwóch formach: w jednej formie prywatno-prawnej, opartej na wolnym obrocie i współzawodnictwie, i w drugiej formie gospodarki zbiorowej. W obydwu tych formach panuje zasada „prawa gospodarczego”, która wymaga, aby „w produkcji z jak najmniejszymi ofiarami osiągać z natury jak najwięcej dóbr, a w konsumpcji uzyskiwać jak największy pożytek z nakładu możliwie małego”. Na jego stanowisku teoretycznym stanął także Adolf Wagner, najwybitniejszy ekonomista niemiecki w drugiej połowie XIX wieku. Zdaniem tego ekonomisty „centralnym zagadnieniem w ekonomii politycznej, około którego wszystko się obraca, jest stosunek jednostki do społeczeństwa, zasada indywidualna czy społeczna. Kto z dawną filozofią indywidualistyczną prawa i państwa oraz z pokrewną jej ekonomiką brytyjską stawia jednostkę w środku wszelkich ekonomicznych dociekań, ten musi z konieczności dojść do wyników szkoły brytyjskiej. Kto natomiast zajmuje się przede wszystkim warunkami zbiorowego współżycia i wedle tego określa sferę gospodarczej działalności jednostki, ten dochodzi do organizacji gospodarstwa społecznego z dwojakiego punktu widzenia, a to interesu zbiorowego i indywidualnego oraz kompromisu między nimi. Nauka i praktyka powinny unikać jednostronności, ale uznać muszą, że górować powinna „zasada społeczna”. Stąd Wagner różni w ekonomii społecznej trzy systemy: system gospodarki prywatnej, system gospodarki zbiorowej i charytatywnej i traktuje je odrębnie. „Wszystkie potrzeby płyną z potrzeb społecznych, ale są różnego rodzaju, dlatego sposoby i zasady ich zaspokojenia są rozmaite”.

Wszyscy ci ekonomiści szukali kompromisu między ideą interesu osobistego a interesem zbiorowym. Schaeffle słusznie określał „zasadę gospodarczą” inaczej aniżeli ekonomiści liberalni, a zwłaszcza (dzisiejsza szkoła teoretyczna). Zasada ta wedle niego oznacza tylko „dążenie do osiągnięcia w produkcji z natury jak najwięcej dóbr jak najmniejszymi ofiarami, a w konsumpcji jak największego pożytku z możliwie małego nakładu”, ale nie przesądza stosunku do innych ludzi w społeczeństwie, bo o tym stosunku decyduje idea społeczna, która góruje nad ideą skrajnie rozumianego interesu osobistego. Ale idea społeczna jest zbyt rozciąglą i zbyt nieokreślona, zazwyczaj także zbyt subiektywna, zależna od społecz-

nego położenia ludzi, ich przynależności do pewnej klasy ludności, ich światopoglądu i wychowania, dlatego nie okazała się przydatną w teorii na stwoirzenie pomostu pomiędzy systemem gospodarstwa indywidualnego a zbiorowego. W polityce ekonomicznej idea społeczna doprowadziła do reform społecznych głęboko sięgających w ustrój gospodarczy i pozbawiła szkoły indywidualistyczne realnej podstawy badawczej w dzisiejszym zreformowanym ustroju społecznym, w teorii jednak zrodziła powierzchowne pomysły planowego gospodarstwa" podkopujące ideę gospodarstwa indywidualnego i prowadzące do idei uspołecznienia" całego gospodarstwa narodowego. Ujemne doświadczenie z próbami użycia idei społecznej dla powiązania z sobą dwóch systemów gospodarczych nie uzasadnia wcale opinii, że nie znajdziemy sposobu pogodzenia tych systemów z sobą. Należy raczej powrócić do idei Fryderyka Skarbka, niedostatecznie przezeń rozwiniętej, mianowicie do **idei narodowej** jako naturalnego, historycznego łącznika pomiędzy jednostkami, warstwami społecznymi, różnymi organizacjami a społeczeństwem świadomym swej jedności duchowej, swej przeszłości i swych ideałów, czyli „narodem”. Idea narodowa w związku z ideą państwową towarzyszyła początkom rozważań ekonomicznych już w starożytnej filozofii, ona zapładniła myśl ekonomiczną w epoce odrodzenia, ona nadała charakter narodowy polskiej literaturze ekonomicznej, jej zawdzięczała także niemiecka szkoła historyczna swoją podstawę teoretyczną i swój „system narodowy”, byłoby więc krzywdą dla nauki i dla jej dawniejszych przedstawicieli, gdybyśmy naturalną dążność do ustalenia i rozwinięcia szkoły narodowej odnosili dopiero do czasów najnowszych, pozostających pod wpływem czynników zewnętrznych w tzw. totalnych państwach narodowych. Teoretyczną podstawą dla szkoły narodowej jest naród i zbiorowa idea narodowa, która wedle pięknego wyrażenia Józefa Supińskiego „w życiu każdego narodu wionie w poprzek jego przestrzeni i wzdłuż jego pokoleń, która obok wspólności cywilizacji, przodkującej zbiorowemu życiu wszystkich ludów, wyciska na każdym z nich pewne znamię odrębności i samoistnienia. Literatura, poezja i sztuki, umiejętności, a nawet przemysł i rękodzieła każdego narodu, tak jak jego ubiory, rozrywki i życie domowe noszą cechę jego rodowych usposobień, ich istnienie przywiązane jest do istnienia narodu”. Supiński nazwał swoją teorię szkołą „polską”, ponieważ „rozumowania teorii karmić się powinny miejscowymi sokami i ona powinna obrać punkt widzenia na rodzinnej ziemi, nosić znamiona swojego klimatu i tło życia narodowego”. Do tych słów dodać można, że idea i uczucia narodowe ogarniają potężnie wszystkie warstwy społeczne, odkąd świadomość łączności narodu

i solidarności jego interesów dotarła do głębin narodowego życia i narodowych ideałów. Potęga tej idei, zespolonej z uczuciami religijnymi i etycznymi, jest tak wielka i powszechna, jej działalność w życiu prywatnym tak znana i widoczna, że szkoła narodowa nie może być obarczoną zarzutem, iż brak jej obiektywnej teoretycznej podstawy poznawczej.

Naród świadomy swojego bytu i swoich celów, naród „historyczny”, jest jednością fizyczną i ideową. Naród różni się od sumy jednostek chwilowo doń należących, bo ma byt ciągły, nieprzerwany i nieśmiertelny, związany materialnie i moralnie z całą przeszłością dziejową i nieznaną przyszłością, obejmujący przeszłe i przyszłe pokolenia, myślący o utrwaleniu bytu narodowego w jak najdalszą przyszłość. Nie jednostka narzuca swoje potrzeby, myśli, zwyczaje i obyczaje, swoje cele i środki do celów narodowi, ale bierze to wszystko od narodu, częścią jako spuściznę swoich przodków i swego wychowania, częścią zaś jako owoc swojej pracy i myśli w środowisku narodowym. „Zasiada gospodarcza” nie jest specjalnością teorii ekonomicznej, przedstawia bowiem naturalne dążenie człowieka w każdej dziedzinie do osiągnięcia celu w sposób najskuteczniejszy i najdogodniejszy, jej objawy zaś są różne w każdym narodzie i w każdym środowisku społecznym, bo zależą od poziomu etycznego i kulturalnego danego społeczeństwa, od zwyczajów i obyczajów, porządku prawnego, nakazów religijnych, o ile są respektowane, a dopiero w drugim rzędzie od indywidualnej psychiki jednostek. Stąd abstrakcyjne rozumowania na temat człowieka ekonomicznego i zasady gospodarczej wymagają kontroli ze stanowiska etycznego i prawnego, kulturalnego i narodowego. Teoria ekonomiczna więc, wychodząca z analizy interesów osobistych abstrakcyjnie pojmowanych, pomijająca interesy powszechne, narodowe, jest tylko teorią ułamkową i hipotetyczną, nie może wyjaśnić żywych zjawisk gospodarczych w teraźniejszości ani ich żywej, realnej siły dynamicznej. W tym celu konieczne jest uzupełnienie teorii abstrakcyjnej przez zbadanie całości skomplikowanej rzeczywistości i porównanie idei interesu osobistego z wymogami interesu ogólnego.

Wyjaśnienie wielu zjawisk ekonomicznych nastąpić może za pomocą obserwacji życia rzeczywistego bez posługiwania się metodą abstrakcyjną. Na takiej drodze odziedziczyła ekonomika szereg praw ekonomicznych przed swym ustaleniem jako odrębnej nauki. Pierwsze takie prawo zawdzięczamy iMikołajowi Kopernikowi, który postępując metodą indukcyjną wywiódł z istoty pieniądza jako rzeczy wartościowej prawo, nazwane później prawem „Greshama”, wedle którego pieniądze lepsze, krążące w obrocie krajowym, kry-

ją się i znikają z obiegu, gdy zostaną dopuszczone do obrotu pieniądże gorsze z taką samą nominalną wartością. Na takiej samej obserwacji przy pomocy statystyki Wiliam Petty sformułował szereg teorii gospodarczych, mianowicie teorię wartości opartej na pracy, podziału wartości na „naturalną” i „sztuczną”, teorię ilościową pieniądza, teorię płacy zależnej od kosztów wyżywienia robotnika; podobnie John Locke tworzy ekonomiczną teorię własności, uzasadnia teorię bilansu handlowego i teorię ilościową pieniądza, teorie ceny zależnej od stosunku między podażą a zapotrzebowaniem rzeczy. John Law tworzy teorię pieniądzy papierowych, zabezpieczonych wartością ziemi, Galiami, a później Condillac wykazują, że wartość rzeczy opiera się na szacunku ludzkim jej użyteczności oraz rzadkości. Nawet teoria o korzyściach bezwzględnego egoizmu została w całej swej surowości przedstawiona przez merkantylistę Jamesa Stewarta, wedle którego pobudka egoistyczna jest „głównym kluczem w badaniu ekonomicznym i zasadą przenikającą całe dzieło”, chociaż całe gospodarstwo narodowe oddał pod kierownictwo państwa. Zdaniem jego tylko ludzie rządzący muszą być cnotliwi i sprawiedliwi, inni wcale nie potrzebują takich zalet. On to wygłosił opinię, że byłoby klęską, gdyby ludzie w sprawach gospodarczych kierowali się patriotyzmem. Częściowo miał w tej opinii rację, ponieważ nie chodzi o to, aby ludzie w interesach rynkowych z patriotyzmu łamali naturalne prawa ceny, ale o to, aby wszelkie zjawiska ekonomiczne, a więc cena, dochód, udział poszczególnych twórców produkcji w ogólnym dochodzie nie podlegały wyłącznie interesom osobistym indywidualnym i prawu mocniejszego, ale aby były kompromisem między interesem indywidualnym a interesem ogólnym, narodowym.

Bez teorii opartej na interesie narodowym każda teoria indywidualistyczna okaże się jednostronną i nie wytrzyma próby życiowej w porównaniu z rzeczywistością. Mamy na to przykłady i dowody w dotychczasowych dziejach ekonomiki, możemy nawet przypomnieć konsekwencje, jakie z takich abstrakcyjnych teorii wynikały. Np. Ricardo, formułując swoją teorię wartości i renty gruntowej, nie przewidywał koinsekwencji, jakie na rachunek szkoły liberalnej wyciągnie z nich Lassalle i Marx. Henryk Gossen pragnący uszczęśliwić ludzkość swoim prawem nasycenia i przesyty nie zwrócił na to uwagi, że tylko zmysłowe potrzeby i pożądania ulegają nasyceniu i przesyty, ale nie przyjemności estetyczne, dążenia społeczne, humanitarne, naukowe, cele patriotyczne, które w warstwach kulturalnych przedstawiają większość ludzkich pożądań i ich stopy życiowej. Ten sam autor, a za nim także Leon Walras, jeden z twórców szkoły matematycznej, wyciągnęli ze swej

teorii matematycznej wniosek ma upaństwowienie własności ziemskiej, nie troszcząc się o to, czy żądanie to ma uzasadnienie w warunkach życia narodowego i w interesie ogólnym. Nawet wybitny przedstawiciel szkoły historycznej, Werner Sombart, w swoich badaniach nad powstaniem i dziejami kapitalizmu dochodzi zbyt pośpiesznie do teorii o zmierzchu kapitalizmu, na podstawie badań ograniczonych do pewnej tylko części świata. Rozszerzenie więc badań ekonomicznych na całe gospodarstwo narodowe, a w ostatnim wypadku na ogólne stosunki gospodarcze w świecie, byłoby ochroniło teorię ekonomiczną od jednostronności, a częściowo także od moralnej odpowiedzialności za konsekwencje ekonomiczne przypisywane.

Przyczyną jednostronnej teorii indywidualistycznej, jaka stopniowo rozwinęła się w systemie liberalnym, było ogólne zniechęcenie do etatyzmu państwowego w okresie merkantylnym i przesadnie nadzieje przywiązywane do wolności gospodarczej i wolnej konkurencji. System fizjokratów miał jeszcze charakter narodowego systemu ekonomicznego. „Tableau économique” Quesnaya było obrazem krążenia dochodu narodowego w całym gospodarstwie narodu wśród wszystkich klas ludności; ich zasada wolności nie jest zasadą gospodarczą w późniejszym znaczeniu, bo jest ściśle związana z ideą sprawiedliwości i miłości bliźniego, bez której interes osobisty staje się wedle ich zdania szkodliwym i musi być potępionym; są oni przeciwnikami handlu i wyzysku ekonomicznego, marzą o samowystarczalności, o stanie nasycenia narodu całego („l'état de prospérité”), czyli o osiągnięciu takiej pomyślności, a w produkcji takiej wyżyny, aby naród mógł się spokojnie oddać urozmaiceniu i uprzyjemnieniu swego życia przez uszlachetnienie wyrobów przemysłowych i zbytkowych, rozwój sztuk i umiejętności. Z takiego stanowiska można by system ekonomiczny fizjokratów uważać za narodowy. Podobny pogląd narodowy, ale już -w mniejszym stopniu, utrzymuje się w zasadach ekonomiki Adama Smitha. Jego nauka zajmuje się „rozważaniami nad naturą i źródłami boga-ctwa narodów”. Odróżnia w niej tę część, którą nazywamy polityką ekonomiczną, a która jest „gałęzią wiadomości prowadzący i męża stanu. Przedmiotem jej jest dostarczenie narodowi obfitego dochodu lub utrzymania, albo raczej stworzenie warunków, aby sam naród mógł się postarać o ten dochód i utrzymanie, oraz zapewnienie państwu dochodu dostatecznego dla usług publicznych”. Pomimo takiej formalnej łączności część ta traktowana jest całkiem odrębnie od teorii ekonomicznej. W teorii A. Smitha dochód coroczny pojmowany jest jeszcze ze stanowiska narodowego: „Coroczna praca narodu jest pierwotnym funduszem dostarczają-

cym narodowi konsumpcji wszystkich rzeczy potrzebnych i wygodnych w życiu". Ale w przeprowadzeniu tej zasady staje się Smith indywidualistą i schodzi ze stanowiska wyższego, narodowego, szczególnie w nauce o podziale zysku między „pracę”, „kapitał” i „własność ziemi”.

Teoria liberalna doprowadziła w praktyce do rozbratu z działalnością gospodarczą państwa i innych instytucyj publicznych. Żądanie bowiem skierowane do państwa, aby się nie wtrącało do życia ekonomicznego, nie zostało i nie mogło być w takim zakresie spełnione. Żadne państwo, nie wyłączając ojczyzny A. Smitha, nie poszło za głosem swoich ekonomistów. Odtąd ekonomika przestała być głosem narodu, a stawała się coraz bardziej nauką dla nauki i sztuką dla sztuki. Ten rozbrat między teorią a życiem i potrzebami narodu zarysował się najwcześniej w polskiej literaturze ekonomicznej na przełomie wieku XVIII i w pierwszej połowie XIX stulecia. Wszyscy nasi ekonomiści przyjęli byli w teorii zasady szkoły klasycznej angielskiej i francuskiej, ale żaden nie doradzał państwu iść za jej wskazówkami. Już Staszic w „Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego” wołał: „Ekonomiści nie dla dzisiejszych towarzystw dają swą naukę, gdy rządowi bronią czuwać nad wagą kupiectwa i nie każą mieszać się do handlu. Te prawidła są dla owych czasów, jeszcze dalekich, kiedy wszystkie państwa w jedno towarzystwo się zwiążą”. Ideą dla niego był stan samowystarczalności. Wtórowali mu w tym inni, a później także Fryderyk Skarbek, ekonomista narodowy, chociaż w teorii formalnie zwolennik A. Smitha i J. B. Saja. Pisze on w swym „Gospodarstwie narodowym”: „Prawomocność zasad gospodarstwa narodowego ustaje tam, gdzie się przemoc nadzwyczajnych okoliczności zaczyna; stąd pochodzi, że najbawienniejsze jej prawidła ulec muszą... Pisząc dla Polaków najpierwszym obowiązkiem moim było zastosować prawidła naukowe do kraju naszego. W tym celu starałem się zgłębić ducha instytucyj dawnych i nowoczesnych, z przemysłem narodowym związek mających, dociec, jaki one wpływ na gospodarstwo narodu naszego miały i wyciągnąć stąd wnioski względem sposobu przyspieszania pomyślności narodowej”. W literaturze polskiej nawet w dziełach materialistów (Henryka Kamińskiego, Erazma Majewskiego) góruje idea narodowa. Nie był więc dopiero Fryderyk List lub Adam Müller pionierem teorii i polityki narodowej, chociaż przyznać należy, że Karol Knies w swoim dziele z r. 1853 wykazał jasno potrzebę teorii obejmującej całe życie gospodarcze narodu wraz z państwem, gdyż „wszystkie zjawiska gospodarcze są we wzajemnej zależności, tworzą całość i nie mogą objawić pełnego swego charakteru, gdy są osobno badane”. Gospodarstwem narodo-

wym nazywał tylko gospodarstwo „historycznego narodu, którego byt nie jest chwilowym, lecz ciągnie się przez wieki i pokolenia, dla którego czasy przemijające są tylko jakby jednym dniem w długim łańcuchu pokoleń”. Zbliżał się do takiej teorii Carey w Ameryce swoją nauką o centrach lokalnych i organicznej całości ciała społecznego, w której rządowi przyznaje rolę inteligencji w całym ustroju. Po wojnie światowej pojawiło się kilka prób w tym duchu, np. teoria „nowej ekonomii” Jerzego; Valois i teoria profesora wiedeńskiego Otmara Spanna.

Nowe państwa „totalne”, które objęły kierownictwo nad życiem gospodarczym narodu, nie mogą się obejść bez teorii, która by wyjaśniła i utrwaliła gmach polityki gospodarczej przez nich zbudowany. Związek socjalistycznych republik sowieńców poradził sobie łatwo powołując się na teorię Karola Marxa. O wiele trudniej przedstawia się ta sprawa we Włoszech i w Niemczech. We Włoszech zakorzeniła się od wielu lat szkoła austriacka użyteczności krańcowej, a zwłaszcza szkoła matematyczna równowagi gospodarczej. Zasad szkoły austriackiej, skrajnie indywidualistycznej, nie podobna przystosować do teorii i polityki korporacyjnej faszyzmu, budowanej z góry. Widać więc wśród ekonomistów włoskich zakłopotanie, z którego jedni wychodzą przyłączając się do teorii szkoły historycznej, inni do teorii matematycznej równowagi gospodarczej, jaką reprezentuje szkoła matematyczna, lubo z innych założeń i w innym rozumieniu. Istotnie wyjście z tych trudności okaże się możliwe tylko przy pomocy teorii szkoły narodowej.

W literaturze niemieckiej prawowierni wyznawcy szkoły historycznej zasadniczo nie dopuszczają do teorii opartej na faktach historycznych żadnej przymieszki, która trąci polityką, etyczną czy narodową. Od dawna toczyły się na ten temat spory pomiędzy ekonomistami, którzy ekonomikę uważają za naukę etyczną, a innymi ekonomistami. Ekonomisci ci zapomnieli o tym, jak to w r. 1872 pod wpływem ogólnego entuzjazmu narodowego zebrali się byli w ogromnej liczbie w Eisenach, aby zadokumentować swą jedność narodową i wspólny pogląd naukowy na potrzebę reform społecznych i odpowiedniej polityki społecznej. Właśnie na tym polu rozgorzał namiętny spór z początkiem XX wieku, dotychczas nieukończony. Do przeciwników wszelkiej przymieszki polityki należeli najbardziej stanowczo Werner Sombart i Maks Weber, początkowo także G. Schmoller i Lujo Brentano. M. Weber uzasadniał swą opozycję takim argumentem, że nauki społeczne, jako nauki realne, mogą tylko takie fakty i prawdy przyjmować do swej budowy, które mogą być udowodnione szeregiem przyczyn i skutków. Etyczne i społeczne ideały muszą być bezwarunkowo wyłączone.

czone, ponieważ są tylko w świadomości poszczególnych jednostek, a więc subiektywne, i nie mogą być obiektywnie udowodnione. Argumentacja ta nie wszystkim trafiła do przekonania. Gustaw Gohn, który pierwotnie sam jeden tylko bronił swej tezy etycznej, zyskał wielu obrońców w periodycznej literaturze ekonomicznej. Można liczyć ma to, że idea narodowa pozyska ich obecnie o wiele więcej, gdyż nie będzie można jej zarzucić, jakoby była „tylko w świadomości poszczególnych jednostek” i nie mogła być „obiektywnie udowodnioną”. Poglądy Adama Müllera traktowano do niedawna jako reakcję do chrześcijańskiego średniowiecza i nie zajmowano się nimi bliżej. „System narodowy” Fryderyka Lista wcielano cały do praktycznej polityki ekonomicznej. Po wojnie światowej idee narodowe w Niemczech dotarły także do ekonomistów. Adam Müller, Fryderyk List, a także Karol Knies, są przedmiotem powszechnego zainteresowania, a nawet uwielbiana. Ich dzieła doczekały się nowych wydań, ich znaczenie naukowe nie znajduje już sceptyków i przeciwników. Taka jest moc idei narodowej nawet w zażyłych zagadnieniach naukowych.

Żyjemy w okresie powszechnego odrodzenia narodowego wśród narodów historycznych i powszechnych usiłowań 'wytworzenia jedności i siły narodowej wśród tych szczepów i grup narodowościowych, które do narodów historycznych zaliczyć się nie mogą. Polska jako naród polityczny i etniczny najsilniej odczuła i zrozumiała tę jedność w chwili, gdy przemoc sąsiadów i jej własna bierność pozbawiły ją były wolności politycznej. Dlatego polska literatura ekonomiczna była od końca XVIII wieku narodową i ten charakter dotąd zachowała pomimo rozpowszechnienia się w niej teorii imdywiduaEstycznych. Nad stworzeniem naukowego pomostu pomiędzy szkołą liberalną a ideą państwową i narodową myślał i pracował już Fryderyk Skarbek i późniejsi ekonomiści polscy. Czasy zaborów nie sprzyjały tym pracom, bo nasza idea narodowa daleką była od myśli dopomagania zaborcom w przywróceniu ideowej harmonii między gospodarczymi dążeniami jednostek a ogólnym interesem obcego państwa. Dopiero teraz przed ekonomiką polską w odrodzonej Polsce otwiera się szerokie i wdzięczne zadanie, bo będzie ono dalszym ciągiem pracy rozpoczętej i wskazanej przez Fryderyka Skarbka w polskim państwie kongresowym. Rozporządzamy obecnie znaczną liczbą młodych sił ekonomicznych teoretycznie wykształconych, mających naukowe podstawy do podjęcia się takiej pracy.

Nie potrzebujemy szukać faktów, które by miały dopiero doprowadzić ogromnego wpływu idei narodowej i państwowej ma Całe życie gospodarcze narodu. Mówię tu o idei narodowej twórczej

j zachowawczej, a nie o nacjonalizmach bojowych i drapieżnych. O sile idei narodowej świadczą już nie dziesiątki, ale setki miliardów łożone przez państwa na cele obrony narodowej dla zabezpieczenia swej niezależności i samodzielności. Są to pozycje budżetowe aprobowane przez narody i w budżetach państwowych zazwyczaj nie kwestionowane. O jej mocy świadczą przewroty, jakie dokonały się we Włoszech i w innych krajach nie tylko w ustrojach politycznych i gospodarczych, ale także w nastrojach psychicznych, które nie są bez wpływu na teorie naukowe.

Szkoła narodowa nie może zastąpić dzisiejszych szkół ekonomicznych, ale wypełni lukę, jaka wytworzyła się w ekonomice społecznej wskutek jednostronności i wybujałości szkoły indywidualistycznej. Każdy kierunek naukowy, który wkorzenił się w umysłowości swoich wyznawców i wykazał swą żywotność, udowodnił przez to samo rację swego istnienia. Rację tę ma także szkoła teoretyczna, rozgałęziona obecnie na obu półkulach naszego świata. Ale w krajach zachodnich, będących dawniej domeną szkoły liberalnej, a zarazem głównym terenem wielkiego obrotu światowego, łatwo było pogodzić nowy kierunek abstrakcyjny z tradycyjną szkołą, jak widzimy to na systemie Alfreda Marshalla i jego szkoły. U nas w Polsce teoria liberalna nigdy nie zakorzeniła się tak głęboko, alby można było myśleć o podobnej syntezie z abstrakcyjną szkołą teoretyczną. Polska nie jest terenem wielkiego obrotu i wielkich interesów, dla których wedle Macleoda, Bagehota i innych, utworzyła się szkoła abstrakcyjna interesu osobistego, przeciwnie, nasza Ojczyzna jest przede wszystkim terenem idei narodowej i związanej z nią chęci podniesienia na wyższy poziom materialny bytu narodowego. Jest więc rzeczą słuszną i nakazem narodowym, aby zająć się naukowo całością gospodarstwa narodowego i warunkami niezbędnymi dla jego wszechstronnego rozwoju. Możemy w krótkości określić cele i korzyści szkoły narodowej:

a) Szkoła narodowa w ekonomice, nazywającej się od czasów Montchrétiena, Petty'ego, Lockey'a i późniejszych ekonomistów ekonomią „polityczną”, „społeczną”, „narodową”, odpowie prawdzie naukowej i życiowej, gdy obejmie swym badaniem cały naród w jego objawach gospodarczych;

b) szkoła narodowa będzie syntezą między ekonomiką prywatną a publiczną, nakazami interesów osobistych „a narodowych”;

c) szkoła ta zbliży teoretyczną szkołę do rzeczywistości i przyczyni się do rozszerzenia pola jej badań;

d) szkoła narodowa przez łączność z życiem gospodarczym, z jego dynamiką w kierunku interesu narodowego, bardziej odpowiada wymogom przewidywania naukowego, aniżeli teorie oparte

na fikcyjnej nieograniczonej, a faktycznie coraz bardziej ścieśnionej, wolnej konkurencji;

e) szkoła narodowa dostarczy polityce ekonomicznej i społecznej lepszej orientacji naukowej i praktycznej wobec głębokich przemian ustrojowych, jakie tu i owdzie już się dokonały i jakie zapowiadają się także w innych krajach w formach, które w ogólnym interesie narodowym nie powinny być prostym naśladownictwem, lecz powinny płynąć z ducha narodu i jego tendencji rozwojowych;

f) szkoła narodowa stworzy nowe podstawy teoretyczne dla polityki ekonomicznej i nauki skarbowości celem ich przystosowania do idei sprawiedliwego rozdziału dochodu narodowego i ciężarów publicznych pomiędzy zadania publiczne a konieczności prywatne.